

Św. Bartłomieja - 24 sierpnia

W serii poświęconej Apostołom, powołanym przez Jezusa w czasie Jego życia ziemskiego, dziś naszą uwagę przyciąga apostoł Bartłomiej. (katecheza Benedykta XVI z 4.10.2006).

24-08-2025

W starożytnych wykazach Dwunastu jest on umieszczany zawsze przed Mateuszem, różne są natomiast imiona tych, którzy są przed nim - raz jest to Filip (por. Mt 10,3; Mk 3,18; Łk 6,14), a innym razem Tomasz (por.

Dz 1,13). Jego imię jest wyraźnie patronimiczne (odojcowskie), zawiera bowiem w sobie jasne odniesienie do imienia ojca. Chodzi mianowicie o imię pochodzenia prawdopodobnie aramejskiego - bar Talmaj, które znaczy właśnie "syn Talmaja"

O Bartłomieju nie mamy wyrazistych wiadomości; jego imię pojawia się bowiem zawsze i tylko na cytowanych wyżej listach Dwunastu, a zatem nie występuje nigdy w centrum jakiegokolwiek opisu. Tradycyjnie jednak jest on utożsamiany z Natanaelem, a jest to imię, które znaczy "Bóg dał". Ów Natanael przybył z Kany (por. J 21,2), jest więc możliwe, że był świadkiem wielkiego "znaku" uczynionego przez Jezusa w tej miejscowości (por. J 2,1-11). Utożsamienie tych dwóch postaci wynika prawdopodobnie z faktu, że ten Natanael w scenie powołania, opisanej w Ewangelii

Janowej, stał obok Filipa, a zatem w miejscu, które Bartłomiej zajmuje w spisach Apostołów, przytaczanych przez pozostałe Ewangelie. To temu Natanaelowi Filip oznajmił, że znaleźli "Tego, o którym pisał Mojżesz w Prawie i Prorocy - Jezusa, syna Józefa, z Nazaretu" (J 1,45).

Jak wiemy, Natanael przeciwstawił mu dość poważne uprzedzenie: "Czyż może być co dobrego z Nazaretu?" (J 1,46a). Tego rodzaju wątpliwość jest na swój sposób ważna dla nas. Każe nam mianowicie widzieć, że - według oczekiwań żydowskich - Mesjasz nie mógł pochodzić z miasteczka tak zacofanego, jak był właśnie Nazaret (zob. także J 7,42). Zarazem jednak staje tu oczywista wolność Boga, który zaskakuje nasze oczekiwania, sprawiając, że znajdujemy go właśnie tam, gdzie Go nie oczekiwaliśmy. Z drugiej strony wiemy, że Jezus w rzeczywistości nie był wyłącznie "z Nazaretu", ale że

urodził się w Betlejem (por. Mt 2,1; Łk 2,4). Zastrzeżenie Natanaela nie ma więc wartości, opiera się bowiem, jak to się często zdarza, na niepełnej informacji.

Inna refleksja podpowiada nam zachowanie Natanaela: w jego stosunkach z Jezusem nie powinniśmy zadowalać się samymi tylko słowami. Filip w swej odpowiedzi kieruje do Natanaela znaczące zaproszenie: "Chodź i zobacz!" (J 1,46b). Nasza znajomość Jezusa wymaga przede wszystkim żywego doświadczenia: świadectwo innych jest z pewnością ważne, ponieważ cała norma naszego życia chrześcijańskiego zaczyna się od orędzia, które dochodzi do nas za sprawą jednego lub więcej świadków. Później jednak to my sami musimy działać tak, aby włączyć się osobiście w osobisty i głęboki związek z Jezusem; podobnie Samarytańczycy, usłyszawszy

świadeństwo od swej rodaczki, którą Jezus spotkał przy studni Jakubowej, chcieli rozmawiać bezpośrednio z Nim i po tej rozmowie powiedzieli kobiecie: "Wierzymy już nie dzięki twemu opowiadaniu, na własne bowiem uszy usłyszeliśmy i jesteśmy przekonani, że On prawdziwie jest Zbawicielem świata" (J 4,42).

Wracając do sceny powołania, Ewangelista opisuje nam, że Jezus, ujrzawszy zbliżającego się Natanaela, zawołał: "Patrz, to prawdziwy Izraelita, w którym nie ma podstęp" (J 1,47). Chodzi o pochwałę, która przywołuje tekst Psalmu: "Szczęśliwy człowiek (...), w którego duszy nie kryje się podstęp" (Ps 32 [31], 2), która jednak wywołuje zaciekawienie Natanaela, odpowiadającego ze zdziwieniem: "Skąd mnie znasz?" (J 1,48a). Odpowiedź Jezusa nie jest od razu zrozumiała. Mówi On: "Widziałem cię, zanim cię zawołał Filip, gdy byłeś

pod drzewem figowym" (J 1,48b). Dzisiaj trudne jest nam zdać sobie dokładnie sprawę z tych ostatnich słów. Zatrzymując się nad tym, co na ten temat mówią specjaliści, jest możliwe, że nawiązując tak często do figi jako drzewa, pod którym siadali nauczyciele Prawa, aby czytać Biblię i uczyć jej, jest to aluzja do zajęcia tego rodzaju, którym parał się Natanael w chwili powołania go. Mimo wszystko jednak tym, co przede wszystkim zwraca uwagę w opowieści Janowej, jest wyznanie wiary, jakie ostatecznie składa w sposób przejrzysty Natanael: "Rabbi, Ty jesteś Synem Bożym, Ty jesteś Królem Izraela!" (J 1,49).

Chociaż nie zawiera w sobie tej siły wyznania Tomasza, z jaką zamyka się Ewangelia Jana: "Pan mój i Bóg mój!", wyznanie Natanaela pełni jednak funkcję otwarcia całej Czwartej Ewangelii. Zawarty jest w nim pierwszy ważny krok na drodze

do przyłgnięcia do Jezusa. Słowa Natanaela wydobywają na światło dzienne podwójną, uzupełniającą stronę tożsamości Jezusa: jest On uznany zarówno w swym szczególnym związku z Bogiem Ojcem, którego jest Synem jednorodzonym, jak i ze względu na szczególny związek z narodem Izraela, którego królem został ogłoszony, to zaś jest właściwą kwalifikacją oczekiwanego Mesjasza. Nie powinniśmy nigdy tracić z pola widzenia żadnego z tych dwóch składników, ponieważ jeśli głosimy tylko niebiański wymiar Jezusa, ryzykujemy, że stanie się On tylko bytem niematerialnym i zanikającym, jeśli zaś - przeciwnie - uznajemy tylko Jego konkretne miejsce w historii, doprowadzimy do zaniedbania wymiaru Bożego, który właśnie Go charakteryzuje.

O późniejszej działalności apostolskiej Bartłomieja-Natanaela

nie mamy żadnych dokładnych wiadomości. Według informacji historyka Euzebiusza z IV wieku, niejaki Panten miał znaleźć aż w Indiach znaki obecności Bartłomieja. W późniejszej tradycji, począwszy od średniowiecza, pojawia się opowieść o jego śmierci przez odarcie go ze skóry, która staje się później bardzo popularna. Mam na myśli bardzo znaną scenę z Sądu Ostatecznego w Kaplicy Sykstyńskiej, na której Michał Anioł namalował św. Bartłomieja, trzymającego w lewej ręce własną skórę, na której artysta pozostawił swój autoportret. Relikwie apostoła są czczone tu, w Rzymie, w poświęconym mu kościele na Wyspie Tybertyńskiej, gdzie przyniósł je cesarz niemiecki Otto III w r. 983.

Na zakończenie możemy powiedzieć, że postać św. Bartłomieja, mimo skąpych informacji na jego temat, jest jednak dla nas wzorem, mówiąc

nam, że przylgnięcie do Jezusa może być przeżywane i świadczane nawet bez pełnienia wielkich dzieł.

Niezwykły jest i pozostaje sam Jezus, dla którego każdy z nas jest powołany, aby poświęcić własne życie i własną śmierć.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/sw-bartlomieja-24-sierpnia/>
(18-03-2026)